

OPOKA

W KRAJU 37(58)

Kórnik kwiecień 2001

Wydawnictwo seryjne, ukazujące się w nieregularnych odstępach czasu

pod redakcją Macieja Giertycha

Adres: ul. Parkowa 19/8, 62-035 Kórnik.

Z okazji Świąt Zmartwychwstania Pańskiego składam wszystkim czytelnikom *Opoki w Kraju* jak najlepsze życzenia wiary w lepszą przyszłość Polski, w to, że Polska o autentycznie swoim obliczu zmartwychwstanie.

Liga Rodzin

1 stycznia 2001 r. występujący w Radiu Maryja Witold Hatka ogłosił powołanie nowej formacji politycznej pod nazwą Liga Rodzin. Jej kongres założycielski odbył się w Warszawie, w wypełnionej po brzegi sali NOT-u, w dniu 4 lutego.

Już od pewnego czasu środowiska narodowe, patriotyczne i katolickie organizowały dla potrzeb wyborów uzupełniających, a w przyszłości samorządowych, zrzeszenia o nazwie "Rodzina ...". Ta formuła okazała się skuteczną. W wyborach do gminy Warszawa Centrum "Rodzina warszawska" okazała się czwartą siłą uzyskując ponad 6% głosów. W wyborach osiedlowych w Łodzi "Rodzina łódzka" okazała się trzecią siłą uzyskując 22% mandatów. Te same połączone środowiska, w wyborach uzupełniających do Senatu we Wrocławiu uzyskały dla swego kandydata 23% głosów. Poparcie udzielone kandydatowi ludowców w wyborach uzupełniających do Senatu z dawnego woj. chełmskiego zaowocowało jego zwycięstwem. Zaczęliśmy organizować "Rodziny ..." w różnych miastach i regionach Polski. Teraz z okazji zbliżających się wyborów parlamentarnych zaistniała potrzeba spięcia tych środowisk w ogólnopolską organizację. Stąd idea powołania Ligi Rodzin.

Witold Hatka, pochodzi ze wsi. Wraz z rzeszą drobnych rolników założył czysto polski Wielkopolski Bank Rolny, jest także przewodniczącym rady nadzorczej Stoczni Gdańskiej. Jest to człowiek twardy, umiejący walczyć o słuszne sprawy. Jeździ teraz po kraju i systematycznie buduje siłę Ligi Rodzin.

Równocześnie powstają inne organizacje pod nazwą "Liga ...", co stwarza zamieszanie u wyborców, ale Liga Rodzin jest jedna i z nią wiążemy nadzieje.

Liga Rodzin wystartuje w wyborach parlamentarnych sama bądź koalicji z ugrupowaniami o podobnym profilu. Na pewno nie będzie to ani SLD, ani UW, ani PO, ani spalona w oczach społeczeństwa AWS. Rozmowy koalicyjne na różnych kierunkach trwają.

Targi Polską

UW okopuje się

Choć koalicja zerwana, Unia Wolności bez problemu dogaduje się z AWS. Za cenę poparcia AWS-owskiego budżetu zdołała zapewnić sobie miejsce prezesa Narodowego Banku Polskiego dla Balcerowicza (na 6 lat), a ma też dostać dwa miejsca w Trybunale Konstytucyjnym (na 9 lat) i jedno w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji (na 6 lat). Uzgodniono zmianę ordynacji wyborczej, by dawała więcej partiom uzyskującym średnie i niższe liczby głosów, co jest dzisiaj na rękę zarówno UW, jak i AWS. Takie informacje zakulisowe podawał Sławomir Kmiecik (*Głos Wielkopolski* 24.I.01). W większości te uzgodnienia już się sprawdziły. W głosowaniu nad prezesurą Balcerowicza w NBP zobaczyliśmy jak bardzo posłom AWS zależy na dotrzwaniu do końca kadencji. UW nie tylko udowodniła, że nadal rządzi i potrafi wymusić lizanie sobie butów. Tylko 4 posłów AWS głosowało przeciw Balcerowiczowi i to jeden ponoć przez pomyłkę. Następnie Janusz Niemcewicz z UW został członkiem Trybunału Konstytucyjnego, a Edward Pałasz ma wejść do KRRiT. Z Senatu do KRRiT ma ponoć wejść Krystyna Czuha bądź Krzysztof Piesiewicz formalnie z AWS choć wszyscy dobrze wiedzą, że temu ostatniemu jako członkowi Ruchu 100 bliżej do UW niż do środowisk katolickich.

UW i AWS rozeszły się, ale nie do końca. Niby rządzi sama AWS, ale nadal główne decyzje podejmuje UW i uzyskuje co chce. A przy głosowaniu (7.III.01) nad obywatelstwem uprawnionych do reprowizacji okazało się, że tak naprawdę jedynie konsekwentnym zapleczem dla rządu jest UW. To ciągle jej rząd. UW sama traci popularność, ale ma sposób na przetrwanie, który ma polegać na ostatecznym poniżeniu AWS i zmianie nazwy.

Rozsypka AWS

Wiarygodność formacji Mariana Krzaklewskiego zeszła do zera. Obserwujemy jej rozpad. Wielu posłów AWS, jak szczury z tonącego okrętu, wędrują do innych partii lub tworzą prowizoryczne tratwy ratownicze.

Marian Piłka, do niedawna prezes ZChN powołał 24 lutego 2001 r. Ligę Konserwatywno-Liberalną (*Nasz Dziennik* 26.II.01). Twierdzi, że nie jest to rozłam

w ZChN. Traktuje swoją Ligę jako stowarzyszenie społeczne nastawione na działalność programową, wychowawczą, na kształtowanie opinii publicznej itd., bez planów uczestniczenia w akcji wyborczej.

Część SKL, przeszła do Platformy Obywatelskiej, a pozostali wraz z Ligą Republikańską i częścią ZChN (Mariana Piłki) tworzą "Przymierze Prawicy" (*Nasz Dziennik* 27.III.01)

Bracia Kaczyńscy przebakują o tworzeniu własnej formacji.

W najbliższych wyborach nie będzie silnego bloku prawicowego. Do roli nowego przywódcy nurtu dotychczas reprezentowanego przez połączenie UW i AWS aspiruje Andrzej Olechowski.

Platforma

Powstała Platforma Obywatelska (Donald Tusk, Andrzej Olechowski, Maciej Płażyński), co nagłośniono jako rozłam w UW. Nie do końca w to wierzę. UW traci poparcie na łeb na szyję, musi więc szukać nowej formuły by rządzić. Sztuczne reorganizacje to ich specjalność. Łatwo zmieniają szyldy (KOR, Solidarność, ROAD, UD, UW), udają zupełnie nową jakość, ludzie dają się na to złapać, a okazuje się, że wychodzi na to samo. PO przejmuje sporą część nazwisk i elektoratu UW, a także i AWS-u. Program PO niczym nie różni się od programu UW. Jeżeli rozłam w UW jest faktyczny, to jedynie w układach personalnych, a nie merytorycznych.

Inna sprawa, że spory osobiste mogą przerodzić się w coś poważniejszego i podział ten może być echem pewnych przegrupowań na arenie światowej. Nie łączmy z tym jednak jakichkolwiek nadziei. Wobec programu tradycyjnie polskiego, katolickiego i narodowego - wspólnym głosem będą go zwalczać.

Zmiany globalne

O jakie światowe przegrupowania tu chodzi? Rządy globalne są coraz bliżej. Świat dwubiegunowy skończył się z upadkiem ZSRR. Chiny, i w ogóle Azja, aspirują do roli światowej. Kraje islamskie też. Ale przeciw temu zagrożeniu zarysowuje się współpraca USA i Rosji. Oczywiście pierwsze skrzypce grają tu USA. Walka o władzę w USA to też walka o wpływy na rząd światowy, ten zakulisowy. W zgodnej współpracy do rządów globalnych dążą zarówno Żydzi, jak i Anglosasi (WASP- White Anglo-saxon Protestants), ci pierwsi głównie poprzez finanse, a ci drudzy poprzez angielski język i kulturę oraz siłę militarną USA. Ale teraz, gdy te rządy są już blisko, zaczyna się konkurencja o światową władzę. Wobec tendencji narodowych będą mieli wspólny front, ale wobec siebie są konkurentami. Ta konkurencja może przybierać postać gwałtowniejszą, jak obserwowaliśmy po wyborach w USA.

Te wybory to fenomen. Al Gore i jego kandydat na wiceprezydenta Joe Liberman, ortodoksyjny Żyd, wraz z całym clintonowskim establishmentem, próbowali różnymi manipulacjami wyrwać zwycięstwo Bushowi. O mały włos im się nie udało. Ta walka skończyła się w Sądzie Najwyższym, a tam większością jednego głosu (5:4) zadecydowano o zwycięstwie Busha. Może jako reakcja na powyborcze chwytły poniżej pasa ekipy demokratów, albo na chuligański sposób w jaki pozostawili Biały Dom (zniszczenia, wulgarne napisy, rozkradzione zastawy stołowe i meble itd.), a może pootwierały się oczy na wartość “demokracji” w wydaniu ekipy Clintona, a wreszcie może George Bush Jr. ukrywał swe poglądy w kampanii wyborczej, by teraz je ujawnić. W każdym razie okazuje się on być dużo bardziej prawicowym niż się wydawał dotychczas, przynajmniej w zestawieniu z Clintonem. Dick Cheney, dobrany by utrzymać przy republikanach obrońców życia nienarodzonych, odgrywa dużo większą rolę niż normalnie przypada wiceprezydentowi, a to z dwóch powodów. Po pierwsze w Senacie jest po równo demokratów i republikanów (50:50), a według konstytucji przy równości głosów w głosowaniach decyduje wiceprezydent. Po drugie ma dużo większe doświadczenie polityczne niż Bush, szczególnie w zakresie spraw zagranicznych i obrony. Oczywiście Bush nie pójdzie na konflikt z Żydami. Również Żydzi nie pójną na konflikt z Anglosasami. Ale tarcia są możliwe.

Nową sytuację zauważyły też media. Clinton na odchodne dokonał szeregu ułaskawień z wątpliwych powodów: brata skazanego za handel narkotykami, różnych ofiarodawców na potrzeby Clintona i jego ekipy itd. Najwięcej zbulwersowało to, że wśród ułaskawionych jest hochsztapler finansowy Marc Rich, a Clinton nie konsultował jego ułaskawienia z Departamentem Sprawiedliwości, co się normalnie robi. Rich przed dwudziestu laty okradł urząd skarbowy na 100 mln USD, ma zaoczny łączny wyrok na kilkaset lat odsiadki i od tego czasu mieszka stale w Szwajcarii, która odmawia jego ekstradycji. Stamtąd zarządza swoim imperium finansowym. Prasa wytyka Clintonom, że korzystali z jego dotacji na swoje cele wyborcze i inne. Obrońcy Richa podkreślają, że przekazał 200 mln USD na cele charytatywne. Ale *Time* (26.II.01) ośmielił się napisać, że Rich to “bogaty Żyd”, że owe cele charytatywne to w Izraelu i dla żydowskiej diaspory oraz, że o jego ułaskawienie zabiegał premier Izraela Ehud Barak. Były prezydent Jimmi Carter określił to ułaskawienie jako “skandaliczne” (disgraceful) (*Time* 5.III.01). Są też informacje o ułaskawionych czterech chasydach (Benjamin Berger, David Goldstein, Jacob Elbaum i Kalman Stern - skazanych za kradzież 30 mln rządowych pieniędzy), rzekomo za poparcie chasydów dla kandydatury Clintonowej do Senatu (*Time* 5.III.01). Taki odważny język magazynu *Time*! Człowiek oczy przeciera.

Ekipa Clintona stawiała w Polsce na UW - głównie poprzez Sorosa i jego Fundację Batorego. Bushowi może być wygodniejsza PO z Olechowskim, członkiem klubów Bilderberg i Komisji Trójstronnej. Polskie przepychanki mogą być echem tych uzależnień i zmiany kursu w USA. Warto zauważyć, że na czołowych stanowiskach w ekipie Busha są koledzy Olechowskiego. Wiceprezydent R.

Cheney, Sekretarz Skarbu Paul H. O'Neill to członkowie Komisji Trójstronnej, a Sekretarz Stanu Colin Powell i Sekretarz Obrony Donald H. Rumsfeld bywali na spotkaniach Klubu Bilderberg (*The Free Press* 28.II.01). Nie spodziewajmy się więc odejścia od polityki globalistycznej, ani zmiany kursu wobec patriotyzmów.

Lichwa

Jan Paweł II przemawiając do bankowców w dniu 12 listopada 2000 r. przypomniał naukę Kościoła o lichwie. Zaapelował, by banki i instytucje finansowe pomagały ludziom w trudnościach finansowych w sposób unikający lichwy. "Jeżeli banki szukają tylko swoich korzyści przestają być narzędziem rozwoju, a stają się hamulcem rozwoju społeczeństw" (*The Wanderer* 14.XII.00). Na audiencji środowej (22.XI.00) wrócił do tematu "niepokojącego zjawiska lichwy" i wezwał o pomoc dla ofiar "tej rozszerzającej się plagi". Wielokrotnie w Roku Jubileuszowym Ojciec Święty apelował o darowanie długów najbiedniejszym krajom. W kwietniu 1999 r. przemawiając do Narodowej Rady Fundacji Sprzeciwiających się Lichwie nazwał lichwę "poważnym problemem społecznym", "niepokojącym i niestety powszechnym zjawiskiem" i zaapelował do swych słuchaczy, by nadal "zwalczali lichwę dając nadzieję osobom i rodzinom, które stały się jej ofiarami" (*The Wanderer* 14.XII.00).

Niektórzy sądzą, że nauka Kościoła o grzechu lichwy to przeżytek przeszłości. Dobrze, że Ojciec Święty przypomniał tę sprawę. Nie dziwię się, że wielkie media nie uznały za stosowne jej nagłośnić - wiemy w czyjej siedzą kieszeni.

Ostatnio o grzechu lichwy było cicho w świecie katolickim. Nie ma o niej mowy w Katechizmie Kościoła Katolickiego. Był wspomniany w starym Kodeksie Prawa Kanonicznego (z 1917 r., § 1543), ale w obecnym (z 1983 r.) już go nie ma. Oczywiście wiele jest zakazów biblijnych na ten temat (Wj 22,24; Kpł 25,36-37; Pwt 23,20; Ps 15,5; Ez 18,8,13,17; Ez 22,12) i nawoływań, by pożyczać bezinteresownie (Mt.5,42; Łk 6,35). Kościół nigdy tego nie odwołał i odwołać nie może.

Co to jest lichwa? Najprościej, lichwa to pożyczanie na procent. Gdy się coś pożycza, to obejmuje to dwie rzeczy: wartość tego, co się pożycza i użytek z tego, co się pożycza. Wartość musi być zwrócona. Użytek winien być za darmo. Gdy sąsiadowi pożyczam sztućce na wesele, należy mi się ich zwrot, wraz z odszkodowaniem za zgubione czy zniszczone, ale gdybym brał coś za ich używanie, to byłbym lichwiarzem. To samo dotyczy pieniędzy. Katolików zakaz lichwy obowiązuje zawsze. Żydów - tylko w relacjach, między Żydami. W rezultacie przez wieki lichwą wśród chrześcijan trudnili się Żydzi i stąd ich bogactwo oraz skłonność do panowania w bankach. Czy to ma oznaczać, że katolikom nie wolno prowadzić działalności bankowej? Oczywiście, że wolno, mają to jednak robić zgodnie z etyką Kościoła katolickiego, czyli bez lichwy. Należy się zwrot sumy pożyczonej, wraz z kosztami operacji, ewentualnym

ubezpieczeniem, pokryciem strat wynikających z chwilowego nie posiadania tych pieniędzy; można żądać zastawu, hipoteki itd., ale bez odsetek za fakt pożyczki. Jeżeli się żąda odsetek, to się uczestniczy w przedsięwzięciu pożyczkobiorcy i staje jego partnerem. Dochód może być większy lub mniejszy w zależności od sukcesu przedsięwzięcia, ale jest też i ryzyko. Gdy ryzyko jest tylko po stronie pożyczkobiorcy, a zysk pożyczkodawcy jest zapewniony, to jest to lichwa. Oto pouczenie, które warto zapamiętać:

“...pożyczkodawca przenosi posiadanie pieniędzy na pożyczkobiorcę; ten bowiem, któremu pieniądze pożyczono, posiada je na własne ryzyko i obowiązany jest oddać je w całości: stąd wniosek, że nie wolno wierzycielowi żądać więcej, niż pożyczyl. Człowiek natomiast, który powierza swe pieniądze czy to kupcowi, czy wytwórcy w formie jakiegokolwiek rodzaju spółki, nie przenosi na tego kupca czy wytwórcę posiadania swych pieniędzy, przeciwnie pieniądze te pozostają nadal jego własnością. Skutkiem tego kupiec handluje tymi pieniędzmi na ryzyko ich właściciela, podobnie wytwórca na jego ryzyko używa tych pieniędzy do produkcji; wobec takiego stanu rzeczy wolno pożyczkodawcy godziwie domagać się części zysku, płynącego z danego przedsiębiorstwa, jako, że zysk ten płynie z jego własności.”

Może czytelników zdziwi fakt, że powyższa cytata, tak bogata we współczesną terminologię fiskalną, pochodzi z XIII w. To słowa Św. Tomasza z Akwinu (S.Th. 2.2 qu. LXXVIII a. 2 ad 5). Zacytował ją Adam Doboszyński w swej książce “Ekonomia miłosierdzia” (Wyd. ProLog 1995), którą gorąco polecam. Św. Tomasz szeroko zajmuje się tematem lichwy i uwzględnia też interes wierzyciela. Doboszyński podsumowując tę naukę wraz z dalszym rozwinięciem tematu w nauczaniu Kościoła podkreśla, że do lichwy nie należą: a) odszkodowanie za straty wynikające z nie zwrócenia pieniędzy w terminie, b) odszkodowanie za ryzyko związane z obawą, że dłużnik może zbankrutować, umrzeć itp. (dziś nazwiemy to ubezpieczeniem), i c) odszkodowanie za przypuszczalne zyski, jakie dany pieniądź mógłby ewentualnie przynieść właścicielowi, gdyby tych pieniędzy nie pożyczał. Oczywiście koszta dokonania pożyczki (umowa notarialna, opłaty za przelew itd.) musi ponieść pożyczkobiorca. Tak więc do pewnego poziomu procent od pożyczki nie jest lichwą, gdy go przekracza lichwą się staje.

W sprawie a) można w umowie pożyczki przewidzieć kary za nieterminowość spłat. W sprawie b) można się ubezpieczyć i koszta ubezpieczenia przerzucić na pożyczkobiorcę. W sprawie c) można doliczyć do kosztów to, co pożyczkodawca traci z powodu wycofania pieniędzy z obrotu gospodarczego i dania ich pożyczkobiorcy. Wszystko co ponadto (różnica między odsetkami, które wypłaca bank depozytariuszom, a odsetkami, które pobiera od pożyczkobiorców) jest zyskiem z pieniędzy, których właścicielem nie jest bank ale depozytariusze.

Tu dochodzimy do sedna choroby dzisiejszego systemu bankowego. Zysk ten to pieniądze za nic. Ponieważ banki działają przez długi okres czasu ich właściciele,

w wyniku uzyskiwania lichwiarskiego zysku, zdobywają olbrzymie kapitały, które pochodzą z niczego. Te kapitały-pieniądze nie stanowią wyznacznika pracy ludzkiej, ale żyją w oderwaniu od roli pieniądza. Państwu nie wolno pożyczać we własnym banku państwowym - musi to robić w bankach prywatnych (§ 220, pkt.2 Konstytucji). Dziś wszystko jest na kredyt. Zadłużone są państwa, firmy, partie, osoby fizyczne - w prywatnych, naliczających lichwę, bankach. Na świecie nie ma tyle pracy ludzkiej by odpowiadała wartości tych wszystkich zadłużeń, zwrócenie ich jest fizyczną niemożliwością. Umorzenie kredytu staje się więc jedynym rozsądnym wyjściem z pułapki kredytowej, w którą świat zabrnął. Prawdę tą nagłośnił Ojciec Święty.

Diabeł jest

TVP1 23.I.01 o godz. 21.10 wyemitowała film dokumentalny pt. "Opętanie". Film pokazał modlitwy o uwolnienie nad opętaną dziewczyną. Samego egzorcyzmu nie pokazał, bo tego filmować nie wolno, nie pozwalają na to przepisy kościelne. Ale mówił o pracy egzorcysty i w ogóle przypominał temat.

Trafiła do mych rąk recenzja książki przyjętej do nauki j. angielskiego w pierwszych klasach szkoły podstawowej pt. "I spy" Julie Ashworth i Johna Clarka (Oxford University Press) napisana przez inż. Grzegorza Horodeckiego. Recenzent omawia tylko dodatki graficzne. Zwraca uwagę na ogromną liczbę elementów satanistycznych, magicznych i horroru: wiedźmy, wróżki, Dracula, Frankenstein, nietoperze, czaszki, szkielety, trumny, wampiry, potwory, szczury, koty, pająki, robaki, mikstury w butelkach, latanie na miotle, czary, wampirowate zęby u ludzi, nietoperzy, a nawet u misiów. Pokazywane są negatywne wzorce zachowań - to wszystko przy okazji nauki języka. To nie przypadek. To program demoniczny!

Na warszawskim Torwarze miał występ Marilin Manson, satanista gromadzący fanów diabolicznej muzyki. Ojcowie miasta stołecznego nic w tym złego nie widzieli.

Na murach całej Polski obserwujemy jakieś nieczytelne podpisy. Nie są to przypadkowe esy-floresy, ale wyraźnie jakieś napisy, o treści zrozumiałej jedynie dla wtajemniczonych. Czuć tu swąd piekła.

Ks. G. Amorth w wywiadzie dla *30 Giorni* (nr. 7/8 2000, cytuję za *Echo Maryji Królowej Pokoju* styczeń 2001) powiedział, że "sekty satanistyczne rzucają klątwy, przekleństwa, to znaczy odprawiają rytuały satanistyczne przeciwko osobom, które je opuszczają". "Widziałem książeczkę ... w której naucza się poświęcenia się Szatanowi, oraz wszelkich sposobów samobójstwa ... Szatan jest panem śmierci". "Sekty satanistyczne rozprzestrzeniają się nawet przez internet". "Wzrasta liczba kradzieży konsekrowanych hostii". Działania diabła ks. Amorth dzieli na opętania (diabeł wchodzi w człowieka), dręczenia (diabeł dokucza, szkodzi zdrowiu, utrudnia pracę), posiadania (diabeł zakłóca równowagę psychiczną) i nawiedzenia

(są to przekleństwa miejsc czy przedmiotów). Są to działania wobec ciała lub materii. Diabeł nie ma władzy nad duszą ludzką. Przyczyny mogą być cztery; inicjatywa własna demona, niebezpieczne kontakty (udział w sektach satanistycznych, w seansach spirytystycznych, okultyzm, chodzenie do magów, wróżek), długotrwałe życie w grzechu i klątwa (maleficium). Ta ostatnia przyczyna stanowi 90% przypadków. Jest to zło wyrządzone drugiemu człowiekowi mocą demona, zwykle za pośrednictwem maga (zauroczenia, złe oko). Modlić się o uwolnienie od demona może każdy, za siebie i za innych. Egzorcyzmy odprawiać może tylko kapłan upoważniony do tego przez swego biskupa i biskupa lokalnej diecezji. Niestety, biskupi na ogół nie wierzą w potrzebę egzorcyzmowania, a nowy rytuał ogranicza jego stosowanie. Ks. Amorth jest znanym egzorcyzmatą. Właśnie ukazała się w Polsce jego książka pt. "Egzorcyci i psychiatrzy". Ks. Amorth udzielił wywiadu bezpośrednio po międzynarodowym zjeździe egzorcyzmatów, który odbył się w Collevaenza, Włochy, 10-15 lipca 2000r.

Dotarło do mych rąk tłumaczenie stenogramu z obrad tej konferencji. Wygłoszono następujące referaty:

Bp Andrea Gemma "Aspekt biblijny, teologiczny i duszpasterski egzorcyzmu, m.in. w odniesieniu do nowego Rytuału".

O. G. Dagnon "Relacje pomiędzy egzorcyzmatami a pracą duszpasterską w diecezji"

Ks. Gabriele Amorth "Egzorcyzmowanie domów".

Ks. Gabriel Antoniazzi "Jak postępować przy rozeznawaniu charyzmatów? Jak stwierdzić, czy są one prawdziwe czy też fałszywe?"

Ks. Gabriele Amorth "Jak odróżnić choroby diabelskie od chorób psychicznych?"

Ks. Raul Salvucci "Maleficium, uroki, klątwy, złe oko, filtry miłosne, związania. Diagnoza i terapia".

Ks. R. Chenesseau "Nęskani przez demona z powodu ich miłości do Boga".

Po każdym referacie była długa dyskusja. Jest to bardzo ciekawy tekst. Egzorcyści dzielili się doświadczeniami i trudnościami. Ks. Amorth był jednym z aktywniejszych uczestników tej konferencji. Co najbardziej uderza z tego tekstu, to trudności, jakie egzorcyści mają ze swoimi biskupami. Kościół wydał ostatnio nowy Rytuał egzorcyzmów, do odprawiania w językach świeckich. Stare teksty łacińskie nie utraciły swej ważności i nadal są stosowane, gdyż doświadczeni egzorcyści uważają nowy rytuał za mniej skuteczny. W każdej diecezji ma być wyznaczony co najmniej jeden egzorcyzmat. Ale jest z tym bardzo różnie. Wiele diecezji ich nie ma. W innych są wyznaczeni kapłani w egzorcyzmy nie wierzący, więc ich nie sprawują. Organizatorzy konferencji szukali na papieskich

uniwersytetach rzymskich specjaliści z tej dziedziny, demonologa. Nie znaleźli ani jednego. Dość powszechne jest przekonanie, że opętania to bajki i przesady, przeżytek epoki polowania na czarownice. Tymczasem diabeł korzysta z danej mu wolności i hula. Nie ma czegoś takiego jak biała magia - każda jest diabelska. Jego współpracownicy, wróżki, magowie, czarodzieje, przywódcy sekt satanistycznych itd., konkurują z kapłanami w roli przewodników duchowych.

Pewien egzorcysta z Afryki opowiadał, jak ludzie krążą między czarodziejem a nim szukając pomocy w swoich problemach. Z maleficium, klątwami rzucanymi przy pomocy czarodzieja, od których musi uwalniać, ma do czynienia na co dzień. Któryś z dyskutantów powiedział, że diabeł nie interesuje osoba, na którą rzuca klątwę. Jego interesuje rzucający klątwę mag i osoba ją zamawiająca. Chce by ludzie jemu służyli i jemu byli wdzięczni za usługę. Obroną przed klątwą jest modlitwa. Im gorliwsza tym trudniej diabłu uczynić zło. Każdy ma prawo modlić się o uwolnienie od siideł szatańskich i zawsze to robimy, odmawiając ostatnie słowa modlitwy "Ojcze nasz".

Potrzebna jest współpraca egzorcystów z psychiatrami. Wiele osób jest niepotrzebnie leczonych w zakładach dla umysłowo chorych, gdy tymczasem potrzebują uwolnienia, którego żadne leki psychotropowe nie dadzą. Potrzebny jest egzorcysta lokalnie uprawniony do pełnienia swej posługi. W ustaleniu czy chodzi o opętanie może być przydatna rozmowa, ustalenie czy były kontakty okultystyczne, z masonami, ze spirytyzmem, z satanizmem, z czarodziejami, czy występuje pismo automatyczne (pisanie pod natchnieniem innym charakterem), awersja do rzeczy świętych itd. Fakt rzeczywistego opętania ujawnia jednak dopiero egzorcyzm. Obecność demona to fakt ponadnaturalny. Uwolnienie od niego także. Egzorcyzm nigdy nie jest w stanie zaszkodzić.

Czytając ten tekst z przerażeniem zrozumiałem, że różne sztuczki diabelskie towarzyszące opowieściom o Twardowskim, czy pokazywane w filmach typu *Egzorcysta* czy *Dziecko Rosemary*, to nie bajki, ale rzeczywistość, która jest obecna wśród nas i to bardzo często. Dotarła wszędzie, nawet do Kościoła. Słynne jest powiedzenie Pawła VI z 1972 r., że "szatański swąd wdarł się do wnętrza Kościoła". Może dlatego tak trudno przywrócić w szerszym zakresie stosowanie egzorcyzmów. Gdyby diabeł przepędzić z opętanych i nawiedzonych ludzi, z zauroczonych domów i rzeczy, może wróciłoby więcej ładu do życia zbiorowego.

W Niemczech i Szwajcarii jest po jednym egzorcystyście. W Hiszpanii i Portugalii nie ma żadnego. We Włoszech 14 mln ludzi chodzi do wróżek i magów. Jest 600-700 sekt satanistycznych. Do niedawna było 20 egzorcystów. Teraz jest 300. Coś się zmienia, ale to ciągle mało. Jan Paweł II powiedział 1.VIII.86 r.: "Kościół uczestniczy w zwycięstwie Chrystusa nad szatanem, ponieważ Chrystus dał swoim uczniom władzę wypędzania demona". Egzorcyzm jest wielkim darem Boga danym Kościołowi. **A ilu jest egzorcystów w Polsce? Czy każda diecezja go ma?**

Jeden z uczestników konferencji bp Andrea Gemma z Isernia-Venafro, sam sprawujący egzorcyzmy, 29 czerwca 1992 r. wystosował list pasterski do swoich wiernych (nr.14), w którym prosi ich o pomoc modlitewną w walce ze złem. Nakazał, by po każdej Mszy Św., przed błogosławieństwem, była odmawiana (jak to było w latach mojej młodości) następująca modlitwa:

Św. Michale Archaniele, wspomagaj nas w walce, a przeciw niegodziwościom i zasadzkom złego ducha bądź naszą obroną. Oby go Bóg pogromić raczył pokornie o to prosimy, a Ty, Wodzu Zastępów Niebieskich, Szatana i inne złe duchy, na zgubę dusz ludzkich krążące po tym świecie, mocą Bożą strąć do piekła.

Ostrzał artyleryjski

O Jedwabnem piszą dziś wszyscy, nie odczuwam więc potrzeby rozwodzenia się nad szczegółami tej sprawy. Dla mnie ciekawe jest przede wszystkim, dlaczego szum wokół tej sprawy pojawił się właśnie teraz. Druga wojna światowa ma wiele jeszcze tajemnic i nie wszystkie będziemy w stanie wyjaśnić do końca. Każda potyczka, każda akcja zbrojna, każdy zamach, egzekucja czy samosąd mają różne wersje, w zależności od tego, po której stronie są sympatie relacjonującego. Tak jest zawsze. Palestyńczyk samochodem wjeżdża w grupę izraelskich żołnierzy - kilka trupów, kilkunastu rannych - bohater czy barbarzyński terrorysta? Nalot izraelski na obozy uchodźców palestyńskich, giną kobiety i dzieci - barbarzyństwo czy konieczna akcja odwetowo-prewencyjna? To zależy od punktu widzenia. Dziś rozumiemy zarówno reakcje Palestyńczyków, jak i Izraelczyków. Patrząc z boku mamy swoje zdania, bardzo różne. Ale powrót do tych incydentów za 60 lat, z takim czy innym naświetleniem, nie będzie miał nic wspólnego z ustalaniem prawdy. Będzie służył jakiemuś określönemu, wówczas aktualnemu, celowi.

W czasie wojny walczyliśmy z Niemcami i z ZSRR. Kolaborację z okupantami zwalczaliśmy czynnie. Wśród Polaków kolaborantów było niewielu, i byli za to karani przez polskie społeczeństwo i nasze Państwo Podziemne. Wielu Ukraińców kolaborowało z Niemcami. Wielu Żydów kolaborowało z Sowietami, za obu okupacji. Znaleźli się więc w konflikcie ze społecznością polską i polskim Państwem Podziemnym. Po wojnie władza z mandatu Sowietów i z licznym udziałem Żydów (co najmniej do r. 1968, kiedy to wielu z nich utraciło przywileje nomenklaturowe - traktują to jako następny polski pogrom) była w konflikcie ze społeczeństwem. Wiele jest spraw do dziś nie rozliczonych. Prawdy trzeba dociekać zawsze, do końca, na tyle na ile się da. Zarzuty trzeba stawiać imiennie, określönym osobom. Żyjących, a dotychczas nie ukaranych winowajców (np. Helena Wolińska, Szymon Morel, Stefan Michnik) trzeba karać, ścigać, pozbawiać przywilejów itd. Są wśród nich Polacy i chcemy poznać ich nazwiska do końca. Karano też niewinnych. Tych trzeba rehabilitować. Ale wszelkie uogólnienia, obarczanie odpowiedzialnością zbiorową, sugerowanie winy Narodu lub Państwa, mają inne cele niż poznanie prawdy.

Zamiast powtarzać na okrągło, ilu to Żydów uratowaliśmy (nikt tego nie robił dla celów politycznych, ani dla pochwał, ale z chrześcijańskiego miłosierdzia), lepiej mówić o zachowaniu konkretnych Żydów czy Ukraińców wobec Polaków. Mówić głośno, czyli po angielsku, do audytorium światowego. Jeżeli członkowie polskiego rządu i polskie placówki dyplomatyczne nie wykorzystują każdej okazji do uświadamiania obcych o naszej wersji różnych wydarzeń, a nawet głoszą gotowość przeproszenia i kajania się, to w rezultacie przegrywamy. Przegrywamy medialnie.

Jeżeli nie potrafimy oddziaływać na media zachodnie, to chociaż u nas zrobmy głośne widowisko, które świat by zauważył. Przecież obelgi i kłamstwa zawarte w książce Jana Tomasa Grossa pt. "Sąsiedzi" są tak ewidentne, że zasługują na ściganie (wylicza je w kolejnych numerach *Niedzieli* Jerzy Robert Nowak, pisze o nich Leszek Żebrowski w *Naszym Dzienniku* 31.III.01, a także głośno o nich mówi prof. Tomasz Strzembosz). Nasz Kodeks Karny przewiduje ściganie autorów takich obelg (§ 133 Kto publicznie znieważa Naród lub Rzeczpospolitą Polską podlega karze pozbawienia wolności do lat 3). Zrobmy więc proces Grossowi i niech posiedzi 3 lata. Wtedy świat zauważy, że mamy inne zdanie i bezkarnie obrażać nas nie wolno!

Jak wyjaśnimy do końca Jedwabne, pojawią się nowe tematy o podobnym wydźwięku. Temat "pogromu kieleckiego" podobnie wraca co jakiś czas, choć coraz trudniej go eksploatować skoro już dziś wiadomo kto go robił i dlaczego, że ukarano niewinnych itd. (wiedza ta raczej poza Polskę nie wyszła). Pojawiły się więc Ejszyczki, a teraz Jedwabne, a jutro będzie co innego. Jaki cel ma ta cała kampania?

Nie mogę się oprzeć wrażeniu, że za tym wszystkich stoją interesy niemieckie - w myśl starej zasady śledczej, że ten zrobił, kto skorzystał. Wtórowanie prasy niemieckiej w nagonce na Polskę wokół sprawy Jedwabnego wydaje się to potwierdzać. Chętnie dzielą się odpowiedzialnością za holocaust, a najchętniej by w ogóle ją zrzucili na Polaków.

Ale nagonkę, robią głównie Żydzi. Oni wiedzą, kto im zgotował holocaust. Dlaczego więc obarczają odpowiedzialnością nas?

Prof. Norman Finkelstein ostrzega, że "przemysł-Holocaustu" szykuje skok na Polskę. Chcą odszkodowań od Polski na sumę 50-60 mld dolarów za mienie gmin żydowskich w Polsce. Ponadto Żydzi chcą reprivatyzacji mienia indywidualnego i szantażują sankcjami (nie przyjęciem do UE - tego mogą się bać tylko wpatrzeni w UE politycy SLD-UW-PO-AWS), jeżeli jej im nie załatwimy (*Nasz Dziennik* 7.III.01).

George Soros, "filantrop" zasilający Fundację Batorego, a czerpiący dochody z megaspekulacji giełdowych, opowiada jakie warunki musi spełniać kraj nadający

się do skoku na jego walutę. Jak podała *Rzeczpospolita* (8.VI.00 - cytuję za *Naszym Dziennikiem* 2-3.XII.00), Krzysztof Rybiński główny ekonomista ING Barings, usłyszał w rozmowie z Sorosem, że Polska “będzie idealnym krajem do ataku, kiedy skończą się wielkie prywatyzacje, czyli za rok, za dwa”.

Temat polskiego antysemityzmu może więc być “ostrzałem artyleryjskim” przed wielkim skokiem na majątek Polski. Obawiam się jednak, że chodzi o coś jeszcze większego, o plan szatański zlikwidowania katolickiej Polski.

W czasach zimnej wojny NATO miało plan ostrzału Polski bronią jądrową. Były rakiety średniego zasięgu ustawione w RFN i wycelowane w mosty na Wiśle. Na ten temat list otwarty do chrześcijańskiej opinii światowej wydał swego czasu mój ojciec Jędrzej Giertych (“About the plan to destroy the Polish nation with atomic bombs” Londyn 1963). Plan wychodził z następujących założeń. Nie należy bombardować ZSRR, by nie narazić się na odwet na miasta amerykańskie. Nie należy bombardować wojsk rosyjskich w NRD, by nie ucierpiała ludność niemiecka. Ostrzał atomowy mostów na Wiśle odetnie dostawy radzieckie do NRD, a zakresem zniszczeń przestraszy Rosję. A to, że przy okazji zostanie zniszczony naród polski to tylko “niezamierzona” konsekwencja uboczna. Likwidacja lub redukcja katolickiego kraju nie powinna nikogo martwić. By świat za bardzo nie płakał nad Polską, media prowadziły i prowadzą antypolską propagandę.

Dzisiaj jesteśmy w NATO. Sytuacja się odwróciła. To Rosja potrzęsa swym arsenałem jądrowym. Przecieki o raketach i głowicach jądrowych w okręgu kalinogradzkim mają postraszyć siłą Rosji. Kogo? USA, Niemcy, a może Danię? Przecież Rosja nie odważy się zaatakować USA. Bałaby się odwetu. Ale zaatakowanie Polski mogłoby być próbą sprawdzenia autentyczności gwarancji NATO-wskich dla nas. Taki scenariusz jest możliwy. Czy warto narażać się dla Polski? Szczególnie jeśli Polska jest nic nie warta - no bo to przecież kraj antysemicki, nie ściga winnych ludobójstwa, nie zwraca własności, jest stale w długach i kwitnie tam bezprawie.

Zwróćmy uwagę, jak media przygotowują różne barbarzyńskie akcje. Wojnie w Zatoce Perskiej i trwającym tam bombardowaniom Iraku towarzyszą informacje o tym, jaki okropny to kraj. Podobnie było z Jugosławią Miloszewica. Pluto na Serbów, wychwalano Albańczyków. Dzisiaj, gdy siły międzynarodowe mają same do czynienia z Albańczykami, a “informacje” o serbskim ludobójstwie nie potwierdziły się, trochę nastroje świata się zmieniają, ale co w Serbii zniszczono to zniszczono. Nikt nie bije się w piersi z tego powodu. Mało tego, gdy pojawił się temat skażenia radioaktywnego w wyniku bombardowań NATO-wskich, nadal pisano tylko o zagrożeniu żołnierzy NATO, a nie o cierpieniach ludności cywilnej. To, że kilku żołnierzy dostało białaczki to temat. To, że po ostrzale pociskami uranowymi w Kosowie zachorowania na białaczkę wzrosły o 200%, a dziecięca

białaczka u dzieci w Iraku wzrosła o 600%, (*The Wanderer* 1.II.01) światowe media nie obchodzi.

Nas broni Jan Paweł II. Mamy kogoś, kto się liczy na arenie światowej i o Polskę się upomni, gdyby stała jej się ewidentna krzywda. Ale gdy go zabraknie nawet ulubieńcy zachodnich salonów (Kwaśniewski, Olechowski) nie zdołają wykrzesać współczucia dla Polski. Módlmy się, by Ojciec Święty żył jak najdłużej. I módlmy się z nadzieją o opiekę naszej Hetmanki, Królowej Korony Polskiej - "kraj nasz płaszczem Jej okryty".

NOTATKI

Turcja o ewolucji

Parlament turecki dyskutuje interpelację posła prof. Ali Gorena pytającego dlaczego teoria ewolucji Karola Darwina, odrzucona już przez naukę, nauczana jest w szkołach jako udowodniony fakt. Zarzuca on, że nauczanie to przygotowuje grunt pod marksizm, faszyzm i anarchię. Min. Edukacji odpowiedział, że "ewolucja jest udowodnionym faktem". Na to prof. Goren wygłosił w parlamencie mowę (13.II 01), w której wykazuje nieprzystawalność tej teorii do odkryć naukowych, a na dodatek cytuje Darwina, który traktował Turków jako niższą rasę, która nie dokończyła swojej ewolucji i zostanie wyeliminowana przez wyższe rasy zachodnie. Powołuje się też na Marksa, który traktował teorię Darwina jako podstawę dla jego teorii walki klas i na Stalina, który chciał przy pomocy nauki Darwina wyprzeć pojęcia religijne. Inny poseł wezwał ministra kultury do przeprowadzenia akcji uświadamiającej o szkodliwości nauczania ewolucji. (informacja z internetu - host2.christianwebhost.com)

###

Antydrzymałowcy

Głosami AWS przeszła ustawa o sprzedaży polskiej ziemi cudzoziemcom (czytaj Niemcom). Ciekawe, że za sprzedażą polskiej ziemi głosowali tacy, mocno lansowani jako prawica, posłowie jak Jerzy Buzek, Maciej Płażyński, Jan Rokita czy Jan Olszewski, a przez nieobecność w Sejmie też ją poparli Aleksander Hall, Jerzy Kropiwnicki, czy Wiesław Walędziak. Wśród senatorów popierających ustawę byli też Wiesław Chrzanowski i Alicja Grześkowiak.

###

Kto komu ?

W artykule pt. "Biedni dofinansowują bogatych" (*Rzeczpospolita* 2.III.01) Jędrzej Bielecki donosi z Brukseli, że polska składka do Unii Europejskiej na badania naukowe wyniosła za lata 1999-2002 160 mln euro. Z tego już dostaliśmy 40 mln i

szacuje się, że w 2002 dostaniemy dalsze 40 mln. UE nie tylko nam dyktuje jakie badania mamy prowadzić za nasze pieniądze, ale jeszcze połowę tego co dajemy konsumuje sama.

###

Napęd rolniczy

Pojawiła się nowa inicjatywa aktywizacji polskiego rolnictwa (Marek Garbacz *Nasz Dziennik* 8.XII.00; 30.XII.00 - 1.I.01). Nie widać dla niej cienia poparcia ze strony rządu, nie mówiąc już o Unii Europejskiej, która nie ukrywa, że chce po prostu polskie rolnictwo zlikwidować. Nasz rząd nawet przewiduje o połowę mniejsze wykorzystanie odnawialnych źródeł energii niż UE. Ale sprawę mogą w swoje ręce przejąć sami rolnicy. Okazuje się, że są już opłacalne technologie wytwarzania energii z produkcji rolnej. W wielu krajach już tak się dzieje. Podobno w Argentynie 20% energii pochodzi z produkcji rolnej. Od dawna wiemy, że spirytus można robić ze wszelkich odpadów rolnych i w dużym stopniu dodawać go do paliw płynnych - nie wiedzieć czemu przemysł paliwowy obniża udział spirytusu w paliwach. Ale okazuje się, że można też robić paliwo z rzepaku nadające się do silników Diesla. Mogą powstawać małe rafinerie produkujące na użytek własny. Coraz to droższe paliwa płynne (ropę gaz) importujemy, węgla coraz mniej kopiemy, a tymczasem do celów energetycznych moglibyśmy używać własną produkcję rolną i leśną. O możliwości spalania drzewa każdy wie. Dziś można zakładać odroślowe plantacje drzew szybko-rosnących (wierzby, topole). Ale można też przerabiać na paliwo rzepak, buraki cukrowe, ziemniaki. Tyle ziemi leży odłogiem, ma być zalesione lub zamienione na rezerваты przyrody. A przecież ziemia ta może rodzić. To ratunek dla polskiego rolnictwa i polskiej energetyki. Potrzebna jest tylko wola decydentów, by taki kierunek rozwoju przemysłu rolnego promować.

###

Homoseksualizm

Na początku grudnia Unia Europejska przyjęła Kartę Praw Podstawowych, w ramach których znalazła się promocja praw osób o skłonnościach homoseksualnych, a definicja rodziny jest tak ujęta, że zmieszcza tam się związki osób jednej płci. Józef Kardynał Ratzinger, prefekt Kongregacji ds. Nauki Wiary ostro skrytykował tę Kartę (*The Wanderer* 14.XII.00). Gdy wejdziemy do Unii Europejskiej, będzie ona nas obowiązywać.

Parlament niemiecki poszedł dalej. Zrównał związki jednopłciowe z małżeństwami w sprawach majątkowych, podatkowych, spadkowych i opiekuńczych oraz nakazał urzędowi stanu cywilnego rejestrować takie związki jak małżeństwa.

Zaraza ta idzie z USA. Tam lobby homoseksualne ma ogromne wpływy polityczne. Tamtejsza poprawność polityczna wymaga nie tylko tolerancji wobec osób o skłonnościach homoseksualnych, ale i uznania tych skłonności za coś normalnego. Lansuje się tam tezę, że jest to cecha genetycznie wrodzona, a więc nie nadająca się do profilaktyki i leczenia. Jak za panią matką u nas już to głosi dyżurny seksuolog Zbigniew Lew-Starowicz (*Wprost* 28.I.01). Podobną myśl zaserwowała Wiesława Lewandowska w rzekomo prawicowym *Życiu* (4.III.01). Kampania medialna ruszyła. W USA lobby homoseksualne nawet się martwi, że, gdy będzie można identyfikować gen homoseksualizmu u płodu, rodzice usuną ciążę i gen ten zaniknie. Liczą na odtwarzanie sobie podobnych poprzez klonowanie (*Time* 19.II.01). Mają o tyle rację, że gdyby był taki gen, związany przecież z brakiem rozrodczości, to na drodze naturalnej selekcji byłby eliminowany.

Jako reakcja na tezę o dziedzicznym podłożu homoseksualizmu ukazał się raport Katolickiego Stowarzyszenia Lekarzy pt. "Homoseksualizm i nadzieja", w sposób gruntownie udokumentowany naukowo, przedstawiający aktualny stan wiedzy na temat przyczyn oraz możliwości prewencji i leczenia skłonności homoseksualnych. Okazuje się, że teza o genetycznym uwarunkowaniu orientacji seksualnej jest medialnym mitem bez podstaw naukowych, a niechęć wobec leczenia tego schorzenia jest konsekwencją ulegania presji lobby homoseksualnego, które nie życzy sobie, by traktowano homoseksualizm jako chorobę. Tymczasem żaden rodzic nie pragnie by jego dziecko doświadczało tego skrzywienia osobowości. Prewencja i leczenie są możliwe, a najlepsze wyniki uzyskuje się przy współpracy lekarzy z rodzicami i duszpasterzami. Presja lobby homoseksualnego idzie do nas wraz z innymi chorobami "Zachodu". Jest ważne, byśmy byli przygotowani, znali prawdę i nie dali sobie wmówić fałszywych tez tego lobby. Uważam, że ten raport Katolickiego Stowarzyszenia Medycznego z USA winien być znany każdemu lekarzowi (szczególnie pediatrom i psychiatrom), nauczycielowi i kapłanowi. Jest on dostępny po polsku w internecie na stronie: www.Karol-Meissner.prv.pl, a wersja angielska pod: <http://cathmed.org/subpages/hh.pdf>

###

Aborcja po gwałcie

Nasze laickie prawo dopuszcza zabijanie nienarodzonych dzieci poczętych w ramach przestępstwa (gwałtu, kazirodztwa itd.) lub z wrodzonymi defektami. Rzekomo prawicowy Sejm nawet nie próbował naruszyć tego stanu rzeczy. Względnie duża ochrona nienarodzonych dzieci w naszym prawie jest owocem decyzji Trybunału Konstytucyjnego, a nie Sejmu. Należy się liczyć z tym, że gdy Sejm będzie zdominowany przez lewicę temat aborcji powróci. Nadwornym argumentem na rzecz zabijania dzieci poczętych w ramach przestępstwa, który przyjął nawet Trybunał Konstytucyjny, jest twierdzenie, że matki, które doznały na sobie takiego przestępstwa nie życzą sobie takiej wymuszonej ciąży.

Teraz pojawiło się w USA opracowanie socjologiczne (D.C. Reardon, J. Makima, A. Sobie (Red.) "Victims and Victors: Speaking out about their pregnancies, abortions, and children resulting from sexual assault" Acorn Books) oparte na wywiadach z kobietami, które zaszły w ciążę w wyniku przestępstwa. Autorzy dotarli do 192 takich kobiet. I co się okazało? Z tych co zabiły swoje dzieci 80% tego żałuje. Z tych co je urodziły, żadna nie żałuje. Te, które zabiły, uczyniły to bo taka była presja otoczenia, które uznało, że po aborcji problem zniknął, tymczasem dramat kobiety tylko się powiększył i została z nim sama. Te, które urodziły, traktują swe dziecko jako dobro, które wyniknęło z tragicznego przeżycia. Dziecko to miało na nie wpływ uzdrawiający (*The Wanderer* 21.IX.00).

###

Europa zastąpi

Jedną z pierwszych decyzji nowej administracji Busha było, jak za czasów Reagana, wycofanie pieniędzy federalnych dla organizacji promujących aborcję na świecie - chodzi głównie o Międzynarodową Federację Planowania Rodziny. Komisja Europejska skrytykowała tą decyzję. Jak twierdzi Anna Diamantopoulou, komisarz UE, rozważa się wznowienie tego finansowania ze środków UE (*Agencja RU/06/2001*)

###

Eutanazja

Oburzenie na nowe przepisy holenderskie legalizujące eutanazję jest powszechne, ale płytkie. Głównym owocem tego oburzenia jest "dyskusja nad problemem". Od dyskusji droga niedaleka do "kwestii punktu widzenia", a potem do "opinii większości". Pomału rozwiązania holenderskie będą się rozszerzać. Nawet episkopat holenderski ograniczył się tylko do wyrażenia "głębokiej troski" (*Wiadomości KAI* 7.XII.00). Międzynarodowe sankcje spotkały Austrię za wybór niepoprawnych polityków (Kurta Walheima i Jörga Heidera), Jugosławię za obronę integralności swego terytorium, Polskę za stan wojenny, Irak za zbrojenia itd. Tymczasem aprobata eutanazji nie należy do poglądów "niepoprawnych". Obecność terrorystów i jastrzębi w rządach (Joschka Fischer, Ariel Sharon) też nie.

###

Zabić mniej inteligentnych

Firma Cytocell z Banbury, Anglia, wypuściła na rynek za L125 zestaw testowy do identyfikacji embrionów o niskiej inteligencji. Test został wypracowany w Institute of Molecular Medicine, w Oksfordzie (*Solas* luty 01). Czemu służą takie badania prenatalne w kraju o dużej dostępności aborcji, nie trudno się domyśleć.

###

“Wspólne” skarby

Pod koniec wojny cenne starodruki i rękopisy z Pruskiej Biblioteki Państwowej Niemcy ulokowali na Dolnym Śląsku. Zbiór ten określany jako “Berlinka” trafił do Biblioteki Jagiellońskiej. Teraz Berlin chce jego zwrotu. Myśmy ich nie ukradli. Natomiast chcemy zwrotu tego, co nam Niemcy ukradli. Niemiec i polscy naukowcy, tzw. “Grupa Kopernik” opracowali projekt rozwiązania sporu. Polska miałaby przystąpić do Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturowego jako “równorzędny partner”, zbiór stałby się własnością Fundacji i jej depozytem w “filii” Fundacji w Jagiellonce. Warunkiem ma być wypożyczenie zbioru na ekspozycję do Berlina. “Grupa Kopernik” postuluje też, by strona niemiecka przedłożyła listę dzieł sztuki wywiezionych z Polski, ustaliła czy znajdują się w Niemczech i zorganizowała wystawę o stratach kultury polskiej w czasie wojny, która po pokazaniu w Niemczech stałaby się stałą ekspozycją w “Muzeum Wojny i Pojednania” w Warszawie (*Głos Wielkopolski* 12.XII.00). Wygląda to jak porozumienie UW z AWS. Niemcom zwrot, a Polsce obietnica. Jeżeli ktoś sądzi, że po “wypożyczeniu” Berlinki do Berlina ona wróci do Krakowa, to jest bardzo naiwny. Póki Niemcy nie zwrócą lub zrekompensują wszystkie skradzione lub zniszczone w czasie II wojny światowej polskie dobra kulturalne, o opuszczeniu Polski przez “Berlinkę” nie może być mowy.

###

Polonia in Tertio Millenium

Z inicjatywy Radia Maryja ma powstać w Toruniu Centrum “Polonia in Tertio Millenium” obejmujące nową uczelnię katolicką, hospicjum, kościół, klasztor, obiekty sportowe i park tradycji. Imponuje rozmach i konkretna przyszłościowa wizja rozwoju miasta, ośrodka akademickiego o tradycyjnej polskiej kulturze narodowej i katolickiej. Są opory miasta, lewicowych mediów itd., ale znając skuteczność w działaniu o. Tadeusza Rydzyskiego wierzę, że Centrum wkrótce powstanie. W dniu 17 lutego 2001 r. odbyło się w Toruniu spotkanie Komitetu Honorowego Centrum z władzami miasta Torunia. Został zaprezentowany projekt architektoniczny Centrum. Skład Komitetu Honorowego świadczy o tworzeniu się nowego środowiska intelektualnego. Życzę o. Redemptorystom szybkiej realizacji tego ambitnego zadania.

###

“Namiestnik”

W latach sześćdziesiątych głośna była sprawa sztuki Rolfa Hochhutha pt. “Namiestnik”, w której była sugestia, że Pius XII jest odpowiedzialny za

Holocaust, bo nie bronił Żydów. Jak przypomina list do redakcji *Eagle Tribune* (20.XI.00) (cytuję za *Christian Political Action Newsletter* nr. 54, zima 2001) rzecz poszła o zdanie wstawione w usta Piusa XII w 4 akcie: “Tak jak kwiaty na łące czekają pod zimowym płaszczem śniegu na ciepłe powiewy wiosny, tak **Żydzi** muszą czekać; modląc się i czekając, aż przyjdzie godzina niebieskiego ukojenia”. Hochhuth w wywiadzie udzielonym w 1963 r. Patrycji Marx Ellsberg twierdził, że zdanie jest autentyczne, a on tylko zmienił słowo “Polacy” na słowo “Żydzi”.

###

Tygodnik Powszechny

Senator Krzysztof Kozłowski, zastępca redaktora *Tygodnika Powszechnego*, wprawdzie przyznaje, że były chwile konfliktu jego gazety z Kościołem, ale teraz ocenia stosunki jako “dużo, dużo lepsze” (*Głos Wielkopolski* 8.XII.00). Mam nadzieję, że się myli. Gazeta ta stanowi katolickie zaplecze dla Unii Wolności i Platformy Obywatelskiej.

###

Strój duchowny

Prawo kanoniczne wymaga (Kan. 284), by duchowni nosili odpowiedni strój kościelny. Z przykrością trzeba stwierdzić, że coraz częstszą praktyką duchownych jest chodzenie w ubraniach świeckich, aby zgubić się w tłumie. Coraz bardziej brak księży i zakonników w krajobrazie. Na ogół jednak, gdy duchowni występują jako kapłani ubierają się przepisowo. Niestety i to się zmienia. W *Wiadomościach KAI* pisuje o Mirosław Ostrowski OP. Jego felietonom towarzyszy zdjęcie w cywilu (np. 7.XII.00). Bp. Tadeusz Pieronek, który chowa swój krzyż, gdy występuje w telewizji, pytany o to odpowiedział: “nie muszę nosić krzyża na klapie, żeby udowodnić swoją wiarę” (*Wiadomości KAI* 7.XII.00).

###

Klerykalizacja świeckich

Odwołując się do moich doświadczeń z Synodu Biskupów w 1987 r. nt. “Roli świeckich w Kościele i w świecie”, w którym uczestniczyłem jako audytor, wielokrotnie już podkreślałem, że najważniejszym zadaniem ewangelizacyjnym świeckich jest działanie “w świecie”, szczególnie tam gdzie kapłani nie mają dostępu, a nie w prezbiterium, na plebani, czy w kurii. Teraz odbył się w Rzymie Kongres Laikatu Katolickiego z okazji Jubileuszu Apostolstwa Świeckich. Okazuje się, że jedną z głównych trosk kongresu, wyrażonych m.in. w wypowiedzi kardynała Bernarda Law, jest zagrożenie klerykalizacją laikatu, czyli

przejmowaniem przez nich zbyt wielu funkcji tradycyjnie należących do kapłanów. Szerzej pisze o tym Zbigniew Noskowski w *Wiadomościach KAI* (7.XII.00).

###

Konsystorz

Papież mianował 44 nowych kardynałów. W tej liczbie jest 39 w wieku uprawniającym do udziału w konklawe. Z pośród tych 39 aż 31 ocenianych jest jako konserwatywni, co oznacza ogromne przesunięcie na prawo kolegium kardynalskiego (*The Wanderer* 8.II.01).

###

Bez komentarza

29.XII.00 kard. Dario Castrillon Hoyos, odpowiedzialny za kontakty z tradycjonalistami, przyjął ekskomunikowanego bp. Bernarda Fellay, swego czasu nielegalnie konsekrowanego przez abp. Marcela Lefebvre, a obecnie jego następcę jako superiora bractwa św. Piusa X. Następnego dnia 30.XII.00 Ojciec Święty Jan Paweł II przyjął bp. Fellay prywatnie. Komunikatu nie było (*Agencja RU* 05/2001).

Opierając się na anonimowym źródle *Diocese Report* doniósł w internecie (31.I.01) o poufnych negocjacjach prowadzonych już od 10 tygodni przez bp. Fellay z kard. Hoyos w sprawie regularyzacji statusu Bractwa kapłańskiego św. Piusa X. (*The Wanderer* 8.II.01)

24.II.01 Ojciec Święty mianował dodatkowo 4 osoby (kard. Józef Ratzinger, kard. Jorge Arturo Medina Esteves, kard. Louis-Marie Billé, bp Julian Herranz) do komisji Ecclesia Dei w celu prowadzenia rozmów z bractwem św. Piusa X. (*The Wanderer* 8.III.01).

###

Książki które polecam

G.K. Chesterton 2001 "Dla sprawy", Antyk, Komorów-Warszawa.

Ks. Edward Skotnicki 2000 "Neokatechumenat - szansa czy zagrożenie dla Kościoła" Edycja Petrus, Kielce

T. Baffoy, A. Delestre, J-P. Sauzet 2001 "Rozbitkowie ducha - Rzecz o sektach charyzmatycznych". Antyk Warszawa-Komorów

Spis rzeczy

Liga Rodzin	1
Targi Polską	2
Lichwa	4
Diabeł jest	6
Ostrzał artyleryjski	8

Notatki: Turcja o ewolucji 11, Antydrzymałowcy 11, Kto komu? 11 Napęd rolniczy 11, Homoseksualizm 12, Aborcja po gwałcie 13, Europa zastąpi 13, Eutanazja 13, Zabić mniej inteligentnych 14, "Wspólne" skarby 14, Polonia in Tertio Millenium 14, "Namiestnik" 14, Tygodnik Powszechny 15, Strój duchowny 15, Klerykalizacja świeckich 15, Konsystorz 15, Bez komentarza 15, Książki które polecam 16.

Opoka w Kraju w internecie

Cenzura dosięgła *Opokę w Kraju* w wersji internetowej. Konieczna była zmiana. Odnośnik (link) do *Opoki w Kraju* znaleźć można na stronie *Myśli Polskiej*
<http://www.myslpolska.pl>

Opoka w Kraju jest rozsyłana za darmo do osób, które chcą, by ją miały, w tym do wszystkich biskupów. Osobom, które mi pomagają i dzięki którym wzrasta krąg moich odbiorców, wyrażam serdeczne Bóg zapłać - pozostaną anonimowe. Wszystkich zachęcam do przedruków, do powielania pisma i handlowania nim. Ta praca jest dla mnie największą pomocą. **Prenumeraty nie prowadzę.** Maciej Giertych

Konto: *Opoka w kraju* PKO-bp I oddz. Poznań, nr 10204027-746360-270-1